

dr hab. Radosław Krajewski, prof. uczelni
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Prawa i Administracji
ul. Władysława Bojarskiego 3, 87-100 Toruń
tel. 566114122

Upr. ewaleen
(1961)
1.12.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Agnieszki Gębczyńskiej

„Nadużycie zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych

w spółkach handlowych na podstawie art. 296 Kodeksu karnego”

przygotowanej pod kierunkiem naukowym

Dr hab. Janusza Bojarskiego

w Katedrze Prawa Karnego

na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Relacje między ludźmi powinny opierać się na wzajemnym zaufaniu, które w szczególności zasada się na czytelności tego co partnerzy różnych odniesień od siebie oczekują, a co daje im poczucie bezpieczeństwa, interpersonalnej pewności, a w konsekwencji korzyści w różnych obszarach indywidualnego i wspólnotowego życia. Dotyczy to także przestrzeni biznesowych i innych im bliskich, dla których zaufanie ma znaczenie przede wszystkim majątkowe, choć nie tylko. Zdarza się jednak, że ludzie nadużywają zaufania innych, zawodzą co do powierzonych im zadań oraz pokładanych nadziei, co w biznesie może mieć bardziej lub mniej - także w zależności od jego rozmiarów - doniosłe skutki.

Prawo jest instrumentem, który - z całym swoim instrumentarium regulacji i kar - ma chronić osoby powierzające innym prowadzenie ich spraw majątkowych przed nadużyciami albo przynajmniej ma minimalizować ryzyko z tym związane, gdyż całkowicie wykluczyć się go nie da. Prawo karne - na zasadzie ultima ratio - pełni w tym zakresie rolę drugorzędną za prawem cywilnym i prawem handlowym czy gospodarczym, co jest w pełni zrozumiałe i tak to słusznie sytuuje Autorka recenzowanej pracy. W konsekwencji nie może dziwić, że zawiera ona tyleż konieczne omówienia kwestii prawnokarnych, co odnosi się do materii cywilnoprawnych i innych

jej bliskich. Tym samym ma ona wymiar integrujący wiedzę z zakresu prawa odczytaną, zaprezentowaną i zinterpretowaną przez Mgr Agnieszkę Gębczyńską właściwie, gdy widzieć to w perspektywie kompleksowości podjętego problemu badawczego, jakim jest nadużycie zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych i związanej z tym odpowiedzialności karnej. Podkreślenia wymaga zawężenie obszaru badawczego właśnie do spółek handlowych, co tyleż jest właściwe, co przydaje pracy oryginalności, jako że przestępstwo przedmiotowego nadużycia zaufania jako takie dotyczy różnych podmiotów, w tym spółek handlowych.

Niewątpliwie podjęty temat jest aktualny i skomplikowany, co daje przestrzeń do „uchwycenia” go tak co do ogółu, jak i odnośnie szczegółów, a w całości może prowadzić do interesujących wniosków *de lege lata* i ważnych postulatów *de lege ferenda*. Podkreślić należy, że ów dualizm prawnokarny i cywilnoprawny wymaga szerszego spojrzenia, „obycia” w ramach różnych dyscyplin prawa, co należy docenić jako trudniejsze niż w tych przypadkach, gdy rozprawa doktorska mieści się tylko w jednej takiej dyscyplinie, w szczególności gdy jest tylko *stricte* z prawa karnego.

Przyznam nadto, że przestępstwa gospodarcze nie są moją pierwszoplanową płaszczyzną dociekań naukowych. Tym bardziej wdzięczny jestem Mgr Agnieszce Gębczyńskiej, że przedłożyła pracę, dzięki lekturze której poszerzyłem wiedzę o tym rodzaju przestępstw, a o przestępstwie z art. 296 Kodeksu karnego zwłaszcza. Dziękuję także Promotorowi pracy Dr hab. Januszowi Bojarskiemu za wskazanie mnie do roli jej recenzenta, a Radzie Dyscypliny za powierzenie mi tego zadania. Jest to dla mnie tym bardziej miłe, że tym samym mogę odwdziaczyć się Wydziałowi Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którego jestem absolwentem.

Przechodząc do meritum stwierdzam, że tytuł rozprawy „Nadużycie zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych na podstawie art. 296 Kodeksu karnego” jest czytelny, poprawnie nakreśla jej zakres przedmiotowy. Wynika też z niego jasno, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca.

Sądzę jednak, że nie gorszy byłby temat o odpowiedzialności karnej za takie nadużycie, gdyż to właśnie ta odpowiedzialność opiera się na wskazanym artykule, a nie opiera się na nim nadużycie jako takie. Wszak sprawcy nie nadużywają przedmiotowego zaufania na podstawie art. 296 Kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r., lecz na nim opierać powinna się ich za to odpowiedzialność. Gdyby Autorka myślała o opublikowaniu pracy warto kwestię tę rozważyć, oczywiście o ile uznałaby moje w tym zakresie spostrzeżenia za stosowne.

Układ opracowania obejmuje osiem rozdziałów, wstęp, wnioski, bibliografię i inne elementy. Jest on właściwy dla prac naukowych z zakresu prawa, w tym prawa karnego. Czyni on pracę czytelną, logiczną oraz „po kolei” prezentującą wszystkie kwestie składające się na dość kompleksowy obraz prawnokarnej ochrony przed nadużyciem zaufania w zakresie prowadzenia cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych.

Rozdziały dzielą się na właściwą ilość podrozdziałów, a niektóre z tych drugich składają się z jeszcze mniejszych jednostek redakcyjnych. Autorka w dość „dziwny” sposób je oznaczyła, to jest bez zastosowania numeracji, co nie jest najlepszym na to sposobem. Prócz tego nie wszystkie tytuły poszczególnych jednostek redakcyjnych pracy są w pełni czytelne w takim sensie, że nie do końca można wprost z nich odczytać jakie zagadnienia w ich ramach zostały omówione.

Wstęp do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autorka wyjaśniła cel pracy, jak też omówiła jej strukturę. Szkoda, że zabrakło szerszych odniesień metodologicznych, jak też wskazań odnośnie stanu badań nad podjętą przez Autorkę problematyką, co byłoby ważne z perspektywy zakładanej oryginalności rozprawy.

Ta ma bowiem miejsce w zakresie niezbędnym dla rozprawy doktorskiej, ale warto by to bardziej wyeksponować, gdyż bez tego *prima facie* można by przypuszczać, że Autorka podejmuje temat już naukowo wyeksploatowany. Jest bowiem tak, że to rolą autora rozprawy naukowej jest wykazanie oryginalności podjętych badań czy przynajmniej przekonywanie co do tego, a nie wystarczy tu pewne jedynie co do tego założenie, w tym przypadku nawet niewypowiedziane. Prawdą jest jednak, że przestępstwo z art. 296 Kodeksu karnego „doczekało” się licznych opracowań, w tym monografii, co nie stało jednak na przeszkodzie aby i Autorka „pochyliła się” nad nim we własnej perspektywie badawczej.

Rozdział pierwszy „Historia przestępstwa nadużycia zaufania w polskim prawie karnym” jest wartościowy poznawczo, wprowadza w dalsze rozważania. Doceniam to, gdyż uważam, że zawsze warto sięgać do przeszłości regulacji prawnych odnośnie materii omawianej przede wszystkim w aktualnym jej wymiarze. To *per analogiam* do tego, o czym w innym kontekście pisał Cyprian Kamil Norwid, że „aby mierzyć drogę przyszłą, trzeba wiedzieć skąd się wyszło”. Trzeba więc wiedzieć skąd „wyszły” - inaczej „skąd się wzięły” - aktualne regulacje w przedmiotowym zakresie.

Autorka szczególnie dużo uwagi poświęciła uchylonemu art. 585 Kodeksu spółek handlowych z dnia 15 września 2000 r. i wpływowi tego uchylecia na konkretną sprawę karną, która była znana medialnie. Szerszemu jej poznaniu umknęły zaś regulacje art. 269 Kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 r. oraz art. 206 Kodeksu karnego

z dnia 19 kwietnia 1969 r., w tym co do charakterystyki ich znamion i innych kwestii ich dotyczących. Szkoda, gdyż można by w tym zakresie sięgnąć do komentarzy i innych opracowań powstałych na gruncie tych aktów prawnych - dość zresztą licznych - poszerzając w ten sposób perspektywę prawnohistoryczną analizowanego przestępstwa, a „przy okazji” zwiększyć zasobność wykorzystanej do przygotowania pracy literatury.

W rozdziale drugim „Podmiot przestępstwa nadużycia zaufania w spółkach handlowych” Mgr Agnieszka Gębczyńska odnosząc się do kwestii ogólnych dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, z podziałem na spółki osobowe i kapitałowe oraz ze wskazaniem tej materii co do innych podmiotów omówiła podmiot analizowanego przestępstwa. Jest to ważne poznawczo tak co do ogółu tej materii, jak i odnośnie do jej szczegółów.

Ze startą dla pełniejszego wymiaru rozważań nie odniosła się do jego czy to powszechnego czy to indywidualnego charakteru - a w istocie do jednego z nich, gdyż tylko jednym z nich jest to przestępstwo, tak samo jak każde inne przestępstwo - rozstrzygając taki jego status, osadzając go w szerszej perspektywie podziału przestępstw na powszechne i indywidualne. Ufam, że może podczas obrony pracy nadarzy się okazja aby o kwestii tej porozmawiać, gdyż jawi mi się ona jako istotna dla pełnego jego ujęcia dogmatycznego odnośnie do jego szczegółów.

„Przedmiot przestępstwa nadużycia zaufania w spółkach handlowych” to tytuł rozdziału trzeciego. Autorka scharakteryzowała w nim skomplikowaną materię tytułowego przedmiotu - jako przedmiotu ochrony i przedmiotu zamachu - w sposób raczej wyczerpujący, gdy chodzi o możliwe konstelacje osobowe jego dotyczące, a przede wszystkim poprawny, gdy chodzi o jego istotę.

Na szczególną uwagę zasługują jej rozważania odnośnie pokrzywdzenia współnika mniejszościowego, dobrych obyczajów, jak też działalności konkurencyjnej. Mogą mieć one znaczenie w ramach konkretnych sytuacji i odnośnie do poszczególnych osób w nie zaangażowanych w zakresie prowadzenia cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych. Tym samym oprócz walorów dogmatycznych rozważania te mogą mieć także znaczenie dla praktyki stosowania prawa w takim jej znaczeniu, że przedmiotowe konstelacje mogą nie być oczywiste w konkretnych już sprawach dotyczących badanego przestępstwa albo niektóre z nich mogą być mniej typowe w porównaniu z innymi.

Rozdział czwarty „Strona podmiotowa przestępstwa nadużycia zaufania w spółkach handlowych” to fragment dysertacji, w którym Autorka odniosła się do kwestii winy, skupiając się jednak na jej formie umyślnej i to jedynie co do kwestii podstawowych w tym obszarze. Nie mogę tego pochwalić, jako że wina i to co jej dotyczy jest nader ważną prawnokarną materią, która zasługuje na możliwie szerokie interpretacje jej dotyczące także na kanwie konkretnego przestępstwa.

Analizowane przestępstwo może być popełnione także w formie winy nieumyślnej, która wydaje mi się nawet bardziej co do niego skomplikowana. Należy zatem żałować, że Autorka szerzej nie odniosła się do lekkomyślności i niedbalstwa w ich utrwalonych w doktrynie i judykaturze rozumieniach co do nadużycia zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych. Pozwoliłoby to także na uniknięcie - jak sądzę zasadnego - zarzutu o krótkości tego rozdziału, który liczy niecałe cztery strony, a to jest bardzo mało jak na rozdział pracy doktorskiej. Pozostaję w nadziei, że obrona pracy doktorskiej da przestrzeń, w której możliwe będzie pogłębienie przez Autorkę tej kwestii. Jest bowiem tak, że niekiedy postać nieumyślna przestępstwa, gdy jest stypizowana obok jego formy umyślnej, umyka bardziej szczegółowemu poznaniu, co jest ze stratą dla całościowego jego obrazu, a co ma miejsce także w przypadku recenzowanej pracy.

W rozdziale piątym „Strona przedmiotowa przestępstwa nadużycia zaufania w spółkach handlowych” Mgr Agnieszka Gębczyńska omówiła możliwe postaci zachowań - działań i zaniechań - sprawców przedmiotowego przestępstwa. Doceniam zwłaszcza jej analizy odnośnie art. 296 §1a Kodeksu karnego, a więc przestępstwa bezszkodowego w zakresie nadużycia zaufania, gdyż polegającego na spowodowaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa szkody, w tym w spółkach handlowych.

Wydaje się, że być może właśnie co do strony przedmiotowej ustawy opis analizowanego przestępstwa nie do końca „trzyma” standard reguły *nullum crimen sine lege certa*, gdyż w pełni nie jest czytelne jakie działania lub zaniechania sprawców wchodzi tu w grę. Z drugiej jednak strony nie dałoby się ich opisać szczegółowo, a tym bardziej enumeratywnie ich wskazać. Rad byłbym gdyby Autorka zechciała przemyśleć także tę kwestię a ewentualnymi wnioskami podzielić się podczas obrony pracy formułowanymi nie tylko na gruncie Kodeksu karnego ale także na kanwie Kodeksu cywilnego i Kodeksu spółek handlowych na zasadzie, że na ileś może tu chodzić również o normy sankcjonowane i sankcjonujące. Chodzi mi więc o zasadność mocniejszego osadzenia tych wywodów w teorii prawa, w szczególności prawa karnego.

„Zbieg innych przestępstw z przestępstwem nadużycia zaufania” to tytuł rozdziału szóstego. Przekonany jestem, że lepiej brzmiałby tytuł o zbiegu przestępstwa nadużycia zaufania z innymi przestępstwami, ale w istocie to drobiazg, choć wart chyba przemyślenia, gdyby Autorka chciała wydać pracę drukiem. Zawsze bowiem, gdy omawia się dane przestępstwo pisze się o jego zbiegu z innymi przestępstwami, a nie odwrotnie.

Rozważania tej części pracy są wystarczająco obszerne, a i wydaje się, że omówione zbiegi są kompletne w takim sensie, że żaden z potencjalnych takich zbiegów nie umknął uwadze Autorki, przynajmniej gdy chodzi o najważniejsze czy najbardziej typowe z nich. Bo gdy chodzi o mniej typowe takie sytuacje, to wyobrażam sobie przypadek, gdyby przykładowo sprawca prowadził w imieniu właściciela komis samochodowy i chcąc aby wystawiane w nim pojazdy lepiej się sprzedawały „korygował” ich przebiegi, czym na pewno wyczerpałby znamiona art. 306a §1 Kodeksu karnego, ale i być może - gdyby szkoda z tego tytułu wyniosła co najmniej 200 tysięcy złotych - także przestępstwa z art. 296 Kodeksu karnego, gdyż właściciel musiałby odebrać od klientów te samochody oddając im pieniądze. Być może zbieg byłby także do wyobrażenia, gdyby sprawca w imieniu właściciela prowadził klub nocny, w którym urządziłby ekskluzywny „lupanar” zostając sutenerem, a więc popełniając przestępstwo z art. 204 §2 Kodeksu karnego, ale w związku z takim stanem „rzeczy” od klubu tego odsunęliby się dotychczasowi klienci, w związku z czym w krótkim czasie straty wynosiłyby co najmniej 200 tysięcy złotych. Ufam, że przykłady te - nie wiem na ile trafne - okażą się dla Mgr Agnieszki Gębczyńskiej inspirujące dla pogłębionych rozważań w przedmiotowym zakresie. Warto je chyba podjąć dla jeszcze pełniejszego obrazu przedmiotowych zbiegów.

Rozdział siódmy zatytułowany „Okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną” jest miejscem, w którym Mgr Agnieszka Gębczyńska omówiła czynny żal, naprawienie szkody, stan wyższej konieczności, dopuszczalne ryzyko oraz zgodę pokrzywdzonego. Rozważania o tych konstrukcjach stanowią ważne dopełnienie wcześniejszych analiz Autorki i jako takie są wartościowe. Niestety nie zostały one osadzone w szerszych kontekstach tych instytucji, w szczególności jeśli chodzi o kontratypy, z odniesieniami do literatury ich dotyczącej. Autorka nie omówiła ich też w oparciu o szerzej sformułowane przykłady konkretnych przypadków, co byłoby wartościowe dla lepszego zrozumienia ich znaczenia w analizowanym kontekście. Być może obrona pracy pozwoli na pewne choć uzupełnienia w tym zakresie.

W rozdziale ósmym Autorka omówiła przykładowe sprawy o przestępstwa nadużycia zaufania w związku z prowadzeniem cudzych spraw majątkowych w

spółkach handlowych. Sama taka idea jest w porządku jednak Mgr Agnieszka Gębczyńska zrealizowała ją bardzo pobieżnie. Niewątpliwie możliwe było bowiem szersze opisanie przedmiotowych spraw, jak i innych takich spraw. Nadto nie do końca mogłem zorientować się czy przytoczony wyrok dotyczy drugiej ze wskazanych spraw, czy jakiejś trzeciej sprawy nieokreślonej przez Autorkę z nazwy. Szkoda, że tak to Autorce „wyszło”, gdyż rozdział ten otwierał perspektywę istotnego wzbogacenia pracy, nachylenia jej na praktykę stosowania prawa w tym zakresie, co niestety powiodło się jedynie częściowo. Strata to tym większa, że gdyby ekspozycje w tym zakresie były bogatsze, to i oryginalność pracy byłaby na wyższym poziomie.

Doceniam wnioski i postulaty zawarte w zakończeniu rozprawy, choć nie podzielam pesymistycznej konkluzji Autorki, że „nie tylko prawo jest nieprzystosowane do prawidłowego zabezpieczenia obrotu gospodarczego, ale zawodzi też aparat państwowy”. Nie jest ono doskonałe, a i do aktywności instytucji ochrony prawa można mieć zastrzeżenia, ale może nie jest aż tak źle, jak widzi to Autorka, do czego ma jednak pełne prawo jako specjalistka problematyki nadużycia zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych.

Miałbym także wątpliwości co do zasadności jej propozycji uchylenia art. 296 §4a Kodeksu karnego, gdyż wydaje mi się, że Skarb Państwa zasługuje na szczególną ochronę przed nadużyciami zaufania w prowadzeniu na jego rzecz spraw majątkowych, co powinno mieć odzwierciedlenie w trybie ścigania przedmiotowego przestępstwa. Przy okazji - rad byłbym poznać zdanie Mgr Agnieszki Gębczyńskiej co do zmiany kształtu tego przepisu obowiązującego od dnia 1 października 2023 r., gdy ustawodawca zachowując rozróżnienie trybów ścigania rozszerzył zakres ścigania na wniosek o kolejne uprawnione do jego złożenia podmioty.

Podzielam natomiast pogląd Autorki o potrzebie uzależnienia odstąpienia przez sąd od wymierzenia sprawcy kary nie tylko od naprawienia szkody, ale także od zadośćuczynienia, choć byłaby to konstrukcja szerzej nieznaną polskiemu prawu karnemu. Nie wiem też czy na pewno prosto byłoby je sądowi karnemu „wyliczyć”, zwłaszcza gdyby miało ono kompensować utraconą lub nadszarpniętą renomę lub inne nie do końca mierzalne, a biznesowo czy w innej perspektywie istotne wartości, ale ufam, że Autorka miałaby co do tego jakąś propozycję, którą zechce - gdy nadarzy się ku temu okazja - podzielić się podczas obrony pracy.

Pozytywnie oceniam, że dla przygotowania rozprawy Autorka wykorzystwała liczne źródła wiedzy, w tym publikacje, orzeczenia i akty prawne. Zaznaczyć chcę, że nie jestem „fanem” wpisywania do bibliografii nie tylko mających odzwierciedlenie w przypisach publikacji, lecz faktycznie lub rzekomo wykorzystanych, gdyż może dawać

to wrażenie sztucznego rozszerzania w tym zakresie. Jest ono niepotrzebne w ogóle, a w przypadku recenzowanej pracy zwłaszcza, gdyż Autorka wykorzystwała - przytaczając w przypisach - i tak sporo źródeł wiedzy.

W zapisach bibliograficznych niestety wkraśli się nieprawidłowości, w tym Autorka niektóre glosy wykazała w publikacjach, a inne w orzeczeniach, jak też do aktów prawnych „włożyła” publikacje. Nadto w publikacjach zabrakło pełnego porządku alfabetycznego, a w aktach prawnych ich uporządkowania chronologicznego. To samo dotyczy orzeczeń, w których panuje spory temporalny „kogel-mogel”. Prócz tego nie mogę pochwalić przywołania w bibliografii jako odrębnych jej pozycji tych samych publikacji „poszatkowanych” na poszczególne skomentowane w nich przepisy, jak i kilkukrotnego przywołania tej samej publikacji. Szkoda, gdyż taki stan rzeczy nie przyczynia się do możliwości postrzegania pracy in plus od jej strony formalnej, a raczej niewiele trzeba było czasu i staranności, aby dochować wszelkich standardów w tym zakresie w istocie bardzo ważnych obok meritum opracowania.

Język pracy odpowiada standardom języka prawniczego charakterystycznego dla prac naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę w miarę czytelną. Nie mogę jednak nie podzielić się spostrzeżeniem, że jest ona nieco „poszarpana”, gdy chodzi o kolejność wywodu i jego logiczność w takim znaczeniu, że pewne myśli Autorki są jakby „wrzucone” bez jakiegoś bliższego związku z tym, co je poprzedza z i tym, co następuje po nich. Być może jest to wynikiem takiego a nie innego stylu pisarskiego Autorki, ale przyznam, że nie do końca zostałem nim „urzeczony” podczas lektury pracy. Stąd moja prośba do Autorki, że gdyby po udanej obronie pracy doktorskiej zechciała kontynuować badania nad prawem i publikować ich wyniki, warto by było „przepracować” jeszcze i tę kwestię.

Mgr Agnieszka Gębczyńska nie ustrzegła się także wystąpienia niedociągnięć stylistycznych i w zakresie tak zwanych literówek. Być może zabrakło przestrzeni czasowej aby dopracować pracę i pod tym kątem, co jest dla niej z pewną stratą w ogóle ale i dla całości jej recenzenckiego „odbioru” nie jest z korzyścią. Zastrzeżenia można chyba mieć też co do niektórych elementów edytorskich, w tym rozkładu tekstu na stronie i wyszczególnień w tekście.

Przypisy do tekstu sporządzono zgodnie ze standardami. Właściwie dokumentują one wykorzystanie myśli innych autorów oraz inne źródła pochodzenia wiedzy spożytkowanej w pracy. Jest ich ponad 700 w całej pracy, a to jest dość sporo. Niektóre z nich nie są wolne od pewnych niedociągnięć, w szczególności w zakresie braku kursywy tytułów i innych „drobiazgów”.

Rozprawa liczy 279 stron. Jest to objętość właściwa dla prac doktorskich z zakresu prawa, a jednocześnie jest ona w miarę adekwatna do problematyki pracy.

Przekonany jednak jestem, że podjęta przez Autorkę problematyka, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii stricte prawnokarnych, umożliwiała szersze jej potraktowanie. Naukowy dyskomfort mam w tym zakresie zwłaszcza w związku z niewykorzystaniem wszystkich albo prawie wszystkich komentarzy do Kodeksu karnego, w tym najnowszych ich wydań. Wiele dobrego w pracę wniosłoby bowiem przywołanie myśli w nich zawartych, porównanie niekiedy rozbieżnych poglądów ich autorów odnośnie strony przedmiotowej, strony podmiotowej, podmiotu i przedmiotu tego przestępstwa, jak i w innych równie ważnych dla kompleksowości i obszerności rozważań aspektach.

Zabrakło także odniesień Autorki co do ustawowego zagrożenia karami, w tym ich oceny na kanwie podstawowego i pozostałych typów czynów zabronionych stypizowanych w art. 296 Kodeksu karnego. Zbyt mało miejsca poświęciła ona także rozważaniom co do działania sprawcy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz kwestii wyrządzenia znacznej szkody majątkowej i takiej szkody w wielkich rozmiarach. Zmierzam w szczególności do tego, że „przydałaby się” ocena czy takie rozgraniczenie jest właściwe, a nadto, czy kryminalizacja wyrządzenia „dopiero” znacznej takiej szkody, a nie szkody w ogóle, nie jest przejawem zbyt wąskiego zakresu ochrony prawnokarnej w tym zakresie. Wszak znaczna szkoda majątkowa - zgodnie z art. 115 §5 i 7 Kodeksu karnego przekracza 200 tysięcy złotych, co może prowadzić do wniosku - choć nie wiem na ile w ocenie Autorki słusznego - że prawnokarnej ochronie na gruncie art. 296 Kodeksu karnego podlegają przede wszystkim większe podmioty gospodarcze, gdyż w zakresie działalności tych mniejszych nie zawsze wyrządzenie tak wysokiej szkody byłoby w ogóle możliwe ze względu na specyfikę ich aktywności i związane z nią ograniczone przychody oraz dochody. Jednak nawet niższa szkoda może być dotkliwa, czy wręcz prowadzić do konieczności zakończenia działalności gospodarczej. Podjęcie rozważań w tym zakresie miałoby także pozytywny wymiar dla objętości pracy.

Mając na uwadze wszystkie te argumenty, jak też oceniając pracę doktorską Mgr Agnieszki Gębczyńskiej „Nadużycie zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych na podstawie art. 296 Kodeksu karnego” jako całość stwierdzam, że zasługuje ona na pozytywną ocenę. Taką też ocenę pracy tej wystawiam, gdyż jest ona poprawna merytorycznie oraz formalnie - przy różnych moich zastrzeżeniach co do obu tych obszarów - jak też wnosi pewne nowe elementy do prawnokarnej wiedzy w jej tytułowym zakresie.

Nie jest to - w mojej tyleż skromnej, co ufam, że możliwie najbardziej obiektywnej ocenie - praca wzorcowa, lecz doceniam wysiłki Autorki i Promotora włożone w jej powstanie. Być może takie moje postrzeganie recenzowanej dysertacji związane jest też ze specyfiką podjętego w niej problemu, który w mojej prawnokarnej perspektywie naukowej obejmującej raczej bardziej „nośne” problemy, w szczególności

z zakresu przestępczości seksualnej, jest oczywiście ważny dogmatycznie i praktycznie, ale jest też „nudny” w takim sensie, że coś ciekawego „z istoty rzeczy” może być w spółkach handlowych jako takich i w zakresie nadużycia zaufania w prowadzeniu w nich cudzych spraw majątkowych. W pełni szanuję jednak takie właśnie zainteresowania naukowe Autorki i innych badaczy, lecz przekonany jestem, że pomimo pewnej „nudności” podjętego zagadnienia można było zaprezentować je bardziej wnikliwie merytorycznie i starannie pod względem formalnym i to nie po to, aby usatysfakcjonować mnie jako recenzenta - czego nie miałbym śmiałości nawet oczekiwać - lecz ze względu na oczekiwane standardy dysertacji doktorskich. Istotne jest jednak i to, że oczekiwania te mogą być i są różne, a nie powinno być rolą recenzenta ich bezwzględne narzucanie skoro tak Promotor, jak i Autorka pracy, przyjęli jak przyjęli. Recenzent jest jednak chyba uprawniony do pewnej krytyki byleby nie przeszkodziła mu ona w sformułowaniu pozytywnych konkluzji odnośnie oceny pracy jako całości, co dokładnie ma miejsce w przedmiotowym przypadku, gdy dostrzeżone atrybuty pracy i pewne co do niej zastrzeżenia doprowadziły mnie do pozytywnej jej oceny.

Nie mam zatem wątpliwości, że recenzowana dysertacja czyni zadość wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, o których mowa w 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, to jest, że stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest w miarę całościowe omówienie prawnokarnej ochrony przed nadużyciami zaufania w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych w spółkach handlowych oraz że wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w zakresie prawa, w szczególności prawa karnego, oraz że wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez nią badań naukowych w tym obszarze.

Przekonany w pełni tym samym jestem, że uzasadnione będzie dopuszczenie przez Radę Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Mgr Agnieszki Gębczyńskiej do dalszych etapów postępowania mających na celu uzyskanie przez nią stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

Bydgoszcz, dnia 30 listopada 2023 r.

